

Retencja leśna coraz lepiej przeciwdziała suszy

Napisano dnia: 2022-12-03 11:05:55



JUGÓW - gm. Nowa Ruda (inf. wł.). **Utrzymanie jak najdłużej wody opadowej na obszarach, na których niedawno spadła w postaci deszczu czy śniegu jest zadaniem wyspecjalizowanej instytucji krajowej. Niestety, ale od dawna to wyzwanie ją przerasta, dlatego Lasy Państwowe zaangażowały się w program retencji górskiej i konsekwentnie go realizują na podległych sobie obszarach. Tak dzieje się m.in. na terenie zarządzanym przez Nadleśnictwo Jugów.**



- Powiem, że Niemcy, którzy tu kiedyś mieszkali, potrafili dbać o tak ważną kwestię, jak utrzymanie odpowiednich stosunków wilgotnościowych w ziemi. Wszędzie, gdzie to było możliwe, istniały stawy, stawiki, zastawki, stopnie wodne na rzekach i potokach. Za naszych czasów zapomniano o tej infrastrukturze i tym samym ona systematycznie ulegała degradacji. Na przykład w korycie rzeki w Ludwikowicach były gurty oraz stopnie. Ich zadaniem było wyhamowanie biegu wody, co pozwalało na jej rozsączanie, odparowywanie, zaspokajanie potrzeb życiowych zwierząt i roślin. Z czasem rozsypywały się, bo nikt o nie nie dbał. Gdy byłem wójtem gminy Nowa Ruda, to udało się odbudować na jednym z odcinków te gurty i małe wodospady przez wrocławski RZGW, ujarzmić Włodzicę na miejskim odcinku w Nowej Rudzie i to byłoby tyle - mówi Sławomir Karwowski, nadleśniczy z Jugowa. - Gdzie indziej mamy taką sytuację, że woda opadowa szybko spływa, więc to nasze przedsięwzięcie na rzecz wspomagania Wód Polskich.

Na obszarze nadleśnictwa zaczęły pojawiać się zbiorniki, ale nie o charakterze retencyjnym. Nie są to obiekty o wybetonowanych brzegach, lecz wykonanych z ziemi, przez którą zatrzymana woda przedostaje się do sąsiedztwa, przenikając jak najdalej. Funkcjonują na zasadzie gąbki stopniowo oddającej to, co nagromadziła.

- Wykonaliśmy takie zbiorniki na przykład na jugowskich Pniakach, wokół których mamy do czynienia z rumoszem skalnym. Jeszcze przed laty, gdy ich tam nie było trawa na okolicznych łąkach szybko się wysuszała. Teraz zieleni się aż do zimy, co potwierdza, że założony przez nas cel został osiągnięty; zdecydowanie poprawiliśmy stosunki wilgotnościowe na tamtym terenie - podkreśla nadleśniczy S. Karwowski. - Żeby było ciekawiej, to powiem, że dzięki tak wykonanym zbiornikom zaczęły się odradzać drobne ciekły, z dala pojawiły się bajorka służące choćby dzikom do kąpieli błotnych.

Na efekt płynący z retencji górskiej prowadzonej przez Lasy Państwowe, w tym jugowskie Nadleśnictwo, niekiedy trzeba czekać przez kilka lat. Wydawane na ten cel niemałe kwoty, bo liczone w milionach złotych, w konsekwencji przynoszą cel, do którego zmierzano. I nie da się ukryć, że miło jest wędrować przez las pełen zieleni i innych kolorów, z którego dobiegają głosy dzikiej zwierzyny, że przyjemnie patrzy się na pobliskie kwitnące pola i łąki, w których plonowaniu mają swój udział leśnicy.

(bwb)